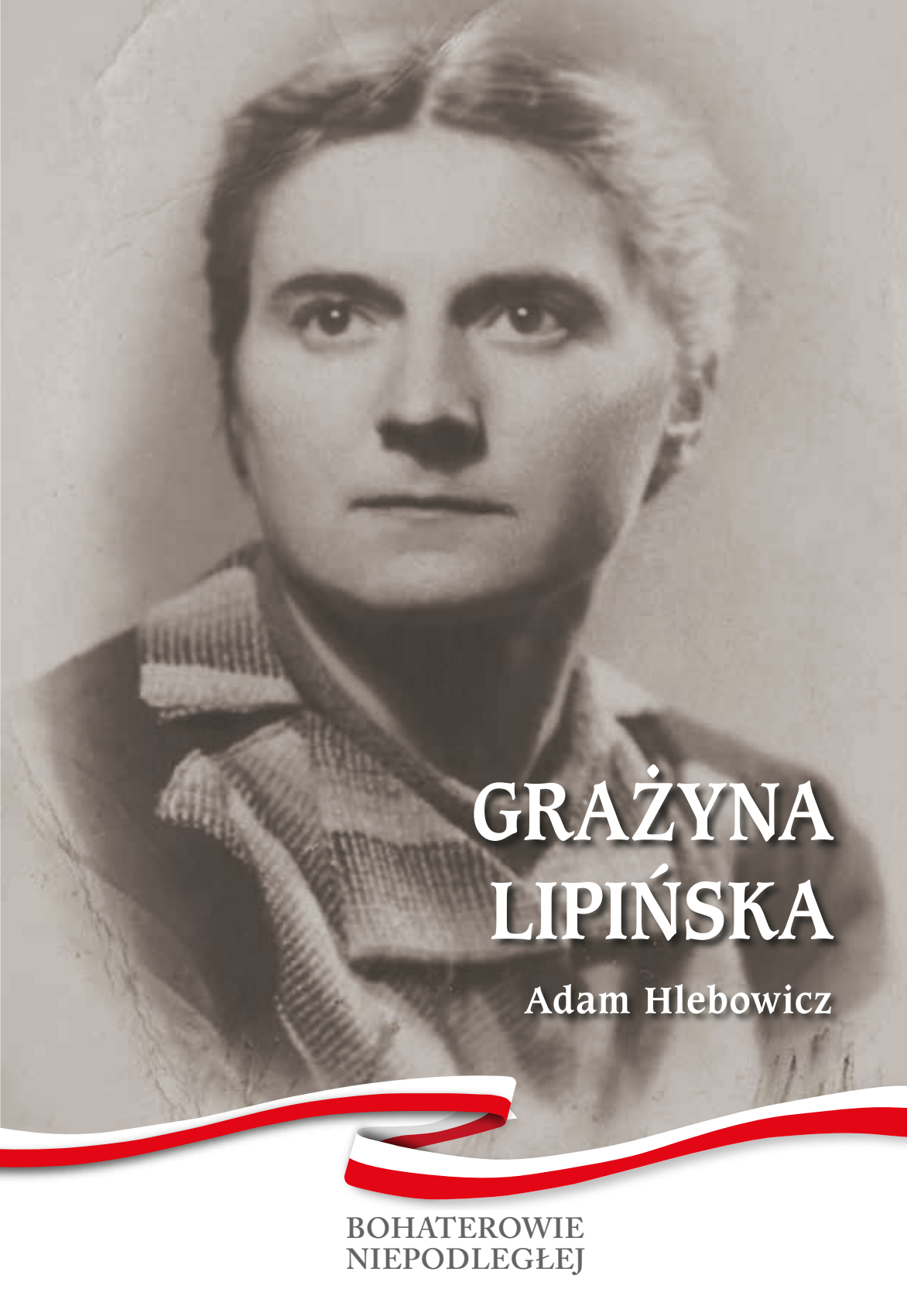


A black and white portrait of Grażyna Lipińska, a woman with light-colored hair pulled back, wearing a dark jacket over a light-colored, textured scarf. She is looking slightly to the right with a serious expression. The background is a light, textured grey.

GRAŻYNA LIPIŃSKA

Adam Hlebowicz

A decorative graphic element consisting of a thick red ribbon with a white border, curving across the bottom of the page.

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

GRAŻYNA LIPIŃSKA

Adam Hlebowicz



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Portret Grażyny Lipińskiej, szkic ołówkiem wykonany przez Jarosławę Muzykę, Ozierłag, 1955 r.



GRAŻYNA LIPIŃSKA

1902–1995

Jej życiorys odzwierciedla historię Polski XX stulecia od obro-
ny Lwowa w listopadzie 1918 r. i wywalczenia niepodleg-
łości w tym samym roku, po ruch „Solidarność” i ponowne
odzyskanie wolności przez Polskę w 1989 r. Biografia Lipiń-
skiej jest naznaczona bohaterskimi czynami: uczestnictwem
w wojnie polsko-ukraińskiej, potem polsko-bolszewickiej,
obroną Grodna przed wojskami sowieckimi we wrześniu
1939 r., pracą konspiracyjną w referacie Wschód sieci wy-
wiadu dalekiego zasięgu Oddziału II KG ZWZ-AK „Stragan”
w Mińsku na Białorusi oraz bolesnymi doświadczeniami,
tak typowymi dla jej pokolenia – czternastoletnim poby-
tem w więzieniach i łagrach ZSRS. Dzięki jej niezwykłym
wspomnieniom *Jeśli zapomnę o nich...*, wydanym w Paryżu
w 1988 r., Polacy po raz pierwszy dowiedzieli się o operacji
antypolskiej NKWD 1937–1938. Działała na rzecz zbliżenia
między narodami polskim i białoruskim, dlatego może być
ich wspólną bohaterką, a także znaczącą postacią dla in-
nych nacji, np.: estońskiej, litewskiej, rosyjskiej czy ukraiń-
skiej. Jako jedna z najwybitniejszych Polek XX w. zasługuje
na to, żeby kolejne pokolenia pielęgnowały pamięć o niej.



Na drodze do niepodległości

Urodziła się 12 kwietnia 1902 r. w Warszawie jako drugie dziecko Anny z domu Skarbek i Witolda Sokołowskich. Na chrzcie otrzymała imiona Władysława Grażyna, jednak pierwszego imienia ani ona, ani jej najbliższa rodzina nigdy nie używali. Matka była utalentowaną pisarką, działaczką społeczną, ojciec – profesorem Politechniki Warszawskiej, a zarazem zdolnym wynalazcą. Dom rodzinny, zwłaszcza jego patriotyczne tradycje kultywowane w rodzinie od wielu pokoleń, ukształtowały wszystkie dzieci małżeństwa Sokołowskich. Jako pierwsza w 1900 r. urodziła się Danuta, Grażyna dwa lata później, w 1905 r. przyszedł na świat jedyny syn Sokołowskich Stefan Lech, wreszcie w 1907 r. urodziła się Stefania. Od wczesnej młodości ważnym rysem charakteru Anny Skarbek była potrzeba angażowania się w działalność społeczną, przede wszystkim w edukację, a także charytatywną. Postawa matki i atmosfera domu rodzinnego, gdzie każdy potrzebujący mógł liczyć na wsparcie, bardzo mocno wpłynęły na wybory życiowe wszystkich dzieci i zdeteterminowały w dużej mierze ich losy w pełnym trudnych wyzwań XX w. Gdy Grażyna przyszła na świat, jej matka przeżyła zawód, że to nie syn. Jednak z czasem przełamała dystans wobec córki, pisząc o niej, gdy ta miała trzy lata: „Grażynka, dziecko mojej duszy”.

Lata dzieciństwa dziewczynka spędziła w znajdującej się pod zaborem rosyjskim Warszawie. Tu obserwowała pierwsze w swoim życiu, ale nie ostatnie, spotkania konspiracyjne, podczas których jej matka uczyła robotników czytania, pisania, historii Polski i literatury. W stolicy uczęszczała na naukę na prywatne pensje Jadwigi Kowalczykówny, a potem Jadwigi Sikorskiej. Obie panie zasłynęły z walki o polską szkołę. Wspomina Lipińska: „Lekcje historii polskiej i wielkiej części literatury polskiej musiały odbywać się tajnie. W czasie tych tajnych lekcji któraś ze starszych uczennic stała na czatach, bo szkole grozili nie



Anna Maria Aurelia Sokołowska z domu Skarbek (1878–1972),
matka Grażyny Lipińskiej

tylko żandarmi, lecz również szkolni inspektorzy rosyjscy. Nauczyciele wydobywali z ukrycia mapy Polski przedrozbiorowej, portrety królów i wodzów polskich oraz zakazane książki, drukowane we Lwowie lub w Krakowie. To były najmiłsze lekcje dla wszystkich uczniów”. Najsilniejszym przeżyciem w okresie dzieciństwa było uczestnictwo, wspólnie z mamą i starszą siostrą, w odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego według projektu Antoniego Wiwulskiego i Franciszka Blacka w Krakowie 15 lipca 1910 r., w 500. rocznicę zwycięstwa nad Krzyżakami. Widok wielotysięcznych tłumów i biało-czerwonych barw, których nie można było zobaczyć w ówczesnej Warszawie, przemówienia wybitnych Polaków: fundatora pomnika Ignacego Paderewskiego, Stanisława Badeniego, Juliusza Leo i innych, pozostawiły niezatarte wspomnienia w pamięci ośmioletniej dziewczynki.

Rodzina Sokołowskich w 1912 r. przeniosła się do Myślenic, zamieniając zabór rosyjski na dużo bardziej liberalny wobec innych narodów

zabór austriacki. Głównym powodem przeprowadzki była chęć zapewnienia dzieciom nauki w rodzimym języku. Zmieniło się całe otoczenie Sokołowskich. Grażyna Lipińska po latach zapisała: „Na prywatnych pensjach w Warszawie moimi koleżankami były same panienki – córki rodzin polskiej i żydowskiej inteligencji. A w gimnazjum małego podhalańskiego miasteczka 70% uczniów stanowili synowie chłopów małorolnych. [...] Ci chłopscy synowie chodzili do szkoły pieszo, przemierzając po kilka kilometrów. [...] Wszyscy uczyli się dobrze”.

Gdy miała zaledwie trzynaście lat, zaczęła pomagać w utrzymaniu rodziny. Udzielała korepetycji i przepisywała podręczniki dla koleżanek i kolegów. Od początku życia odznaczała się twardym charakterem i wykazywała cechy przywódcze. Nie przepadała za adoratorami. Im mocniej ktoś podkreślał jej dziewczęcą, a potem kobiecą urodę i zabiegał o nią, tym bardziej odnosiła się do niego z dystansem. W dzieciństwie i młodości czytała dużo książek historycznych. Łączyły ją silne więzy uczuciowe z ojcem, po którym odziedziczyła zamiłowanie do nauk ścisłych.

Wybuch I wojny światowej rozbudził wśród Polaków, w tym i w rodzinie Sokołowskich, marzenia o niepodległości. Po kryzysie przysięgowym, czyli odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier, większość żołnierzy I i III Brygady Legionów Polskich została internowana. Nielicznym udało się tego uniknąć. Pięciu zbiegłych legionistów, absolwentów myślenickiego gimnazjum ukrywało się w domu Sokołowskich. Grażyna i jej rodzeństwo uczestniczyli w przeprowadzanych przez nich akcjach zdobywania broni, a w czasie nocnych ćwiczeń wojskowych często stanowili ich straż. Dzięki młodym legionistom Sokołowscy nawiązali współpracę z Polską Organizacją Wojskową.

W sierpniu 1918 r. Grażyna wyjechała za ojcem do Lwowa, gdzie tymczasowo pracował. Tam podjęła naukę w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Juliusza Słowackiego. Odnotowała: „Jaka różnica



Rodzina Sokołowskich w komplecie, siedzą od lewej: Anna, Stefania, Witold, stoją: Danuta, Grażyna, Stefan Lech, początek lat dwudziestych XX w.

z gimnazjum małego miasteczka! Wśród uczennic większość stanowiły Żydówki, córki kupców i przemysłowców. Na resztę, pochodzącą również ze środowisk inteligenckich, składały się Polki i trochę Ukrainek. Dzieci chłopskich nie było. [...] Polki należały do drużyn harcerskich, do których i mnie wciągnęły. Tam wyzwalałyśmy nasze uczucia buntu i pragnienia czynu”.

Gdy 1 listopada tego roku polski Lwów stanął do walki zbrojnej

z Ukraińcami o przyłączenie do odradzającej się Rzeczypospolitej, 16-letnia Grażyna, podobnie jak wielu młodych lwowiaków, przystąpiła do zmagania wojennych. Jako harcerka pełniła funkcję łączniczki. Ponieważ mieszkała po stronie miasta zajętej przez Ukraińców, rozdawała im ulotki w języku polskim, nawołujące do zgody. W czasie walk o Lwów zginął jej kolega z myślenickiego gimnazjum – Marian Dolais, przywódca tamtejszej młodzieży. W kieszeni poległego nastolatka znaleziono kartę ze słowami: „Cierpię, bo walczę przeciw tym, których kocham. Jeśli zginę, niech śmierć moja będzie zarzewiem miłości pomiędzy Polakami i Ukraińcami”.

20 listopada 1918 r. do Lwowa nadeszły posiłki na pomoc



Grażyna Lipińska w młodości, ok. 1920 r.

walczącym Orlętom. Wśród nich byli legioniści do niedawna ukrywający się w myślenickim domu Sokołowskich z por. Stanisławem Łukasikiem na czele, koledzy z gimnazjum, a także zaledwie wówczas 13-letni brat Lech, który został ranny w czasie walk o miasto. Grażyna w 1919 r. przez pewien czas była pielęgniarką w pociągu sanitarnym. Opiekowała się m.in. rannymi żołnierzami ukraińskimi, z którymi się zaprzyjaźniła.

Półtora roku później, w czasie wojny polsko-bolszewickiej przez cztery miesiące udzielała pomocy rannym jako sanitariuszka w szpitalu wojskowym w Krakowie. Opiekowała się wielu swoimi kolegami z Myślenic. Jeszcze przed zwycięstwem z dobrym wynikiem zdała maturę w Zakopanem, dokąd w tym czasie przeniosła się jej rodzina. Jesienią 1920 r. rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, na kierunkach chemia i fizyka.

W odrodzonej Rzeczypospolitej

Jako reprezentantka młodzieży akademickiej przemawiała w 1920 r. w trakcie nadania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu dwóch doktoratów honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rok później przerwała studia, gdyż zaangażowała się w prowadzenie akcji propagandowej na rzecz III powstania śląskiego. Z ramienia reaktywowanego Związku Strzeleckiego i Związku Obrony Kresów Zachodnich objeżdżała znane jej powiaty myślenicki i wadowicki, zachęcając do składania datków na rzecz zakupu broni dla powstańców. Mimo młodego wieku (miała zaledwie 19 lat) musiała być przekonująca, bo potrafiła zebrać spore sumy pieniędzy i zachęcić ochotników do zgłaszania się do komisji werbunkowej.

Wspominała: „Kiedyś z dwoma harcerkami przewoziłam broń do granicy Śląska. W wagonie leżała amunicja przykryta z wierzchu darami

YMCA [Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej]. Harcerki pilotowały ten wagon. Kontrolujący pociąg Francuzi nie domyślili się naszego podstępu”.

Latem 1921 r. Grażyna Sokołowska uczestniczyła w nadmorskim zjeździe studenckim w Gdyni, wtedy niedużej wiosce kaszubskiej. Celem spotkania była integracja młodzieży akademickiej pochodzącej z trzech zaborów, a także wsparcie rządowego projektu budowy nowoczesnego portu w Gdyni. Studenci w czasie dwumiesięcznego pobytu nad Bałtykiem mieli okazję do spotkań ze Stefanem Żeromskim i Eugeniuszem Kwiatkowskim. Jesienią tego roku, znów podążając za ojcem, który znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie, rozpoczęła przerwane studia chemiczne, tym razem na Politechnice Warszawskiej. Naukę ukończyła w 1928 r. Była jedną z pierwszych kobiet, które zdobyły dyplom na Politechnice Warszawskiej w Katedrze Maszynoznawstwa Chemicznego.

W tym samym roku zawarła związek małżeński z kolegą ze studiów Edmundem Lipińskim. Jej matka, Anna Sokołowska, od początku uważała ten mariaż za nieporozumienie, twierdząc, że jej córka wybrała na męża osobę, którą chce się opiekować, słabszą mentalnie od niej. Małżeństwo szybko się rozpadło, Grażyna chciała separacji, Edmund dążył do rozwodu. Związek formalnie zakończył się w 1932 r.

Pragnęła uczyć w szkole, dlatego podjęła dwuletnie studia w Instytucie Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W tym okresie pracowała już jako nauczycielka w gimnazjach im. Stefana Batorego (z tej elitarnej szkoły wyszły późniejsze kadry batalionów „Zośka” i „Parasol”), im. Marii Skłodowskiej-Curie, w Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej. Szybko dała się poznać jako świetny pedagog i organizator życia szkolnego. Zaproszono ją do prac komisji w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowującej zmiany w szkolnictwie i programach nauczania. Gdy w 1935 r.



Grodno. Panorama miasta z dzielnicy Łosośna, 1931 r. (NAC)

ministerstwo, na którego czele stał wówczas jej wykładowca z Politechniki Warszawskiej prof. Wojciech Świątosławski, zaproponowało jej funkcje organizatora sieci szkolnictwa zawodowego w Okręgu Szkolnym Wileńskim, a zarazem dyrektora zespołu szkół zawodowych im. Jadwigi Tejszerskiej w Grodnie, bez wahania przyjęła tę propozycję. Bliska jej była, tak jak marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, idea federacyjna Rzeczypospolitej, według której polskość jest obecna na równi z innymi kulturami narodowymi. Stąd decyzja wyjazdu na Kresy Wschodnie, gdzie mieszkała ludność mieszana narodowościowo i religijnie.

Stała się osobą znaną i poważaną w Grodnie. Jak sama wspominała, w okresie kilku lat pracy w tym środowisku miała tylko jeden konflikt – z księdzem prawosławnym uczącym religii w jej szkołach. Prowadził on zajęcia w języku rosyjskim, Lipińska jako dyrektorka nakazała mu nauczanie po białorusku. Z czasem oboje zaprzyjaźnili się, a duchowny stał się zaangażowanym patriotą białoruskim. Bardzo ważna dla niej była sprawa rozbudowy sieci internatów szkolnych, żeby dać możliwość

kształcenia młodzieży wiejskiej. Na podstawie przygotowanych przez siebie ankiet napisała pracę *Warunki bytowe i aspiracje uczącej się młodzieży wiejskiej*, która zapewne z powodu wojny nie została opublikowana.

Grażyna Lipińska aktywnie angażowała się w działalność wielu organizacji społecznych, prężnie wtedy działających. Były to m.in. Związek Harcerstwa Polskiego, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Polska Macierz Szkolna, Związek Strzelecki, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Związek Gospodyń Wiejskich. W 1938 r. organizacje kobiece, do których należała, wysunęły jej kandydaturę w wyborach do Sejmu RP. W ramach swojej kampanii wyborczej opracowała koncepcję rozwoju szkół polskich na Kresach, podkreślała w swoim programie konieczność rozbudowy szkolnictwa białoruskiego. Mimo dużego poparcia nie zdobyła mandatu poselskiego, zwyciężył kandydat Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W przededniu wojny Komenda Naczelna Przysposobienia Wojskowego Kobiet, ważnej przedwojennej organizacji skupiającej w swych szeregach ok. 350 tys. osób, mianowała ją komendantką Pogotowia Społecznego na terenie Grodna i ziemi grodzieńskiej. W czasie ostatnich przedwojennych wakacji uczestniczyła w kursach szkoleniowych kierowniczek Pogotowia w Spale i Istebniej. Do jej obowiązków należało przygotowywanie ludności cywilnej do obrony biernej, informowanie o potencjalnym zagrożeniu, a w czasie wojny kierowanie tą ludnością i opieka nad nią.

Walka z dwoma totalitaryzmami

Gdy 17 września 1939 r. zaatakowały Polskę wojska sowieckie, a trzy dni później próbowały wkroczyć do Grodna, Grażyna Lipińska stała się jedną z najważniejszych osób organizujących opór w mieście nad Niemnem. Prowadziła pomoc sanitarną, organizowała ciepłe posiłki

dla walczących, wspomagała ewakuację żołnierzy 22 września, gdy dalsze stawianie oporu nie miało już sensu. Walki polskich ochotniczych oddziałów, w których istotną rolę odgrywali harcerze, toczyły się przeciwko sowieckim oddziałom pancernym, próbującym szybkim atakiem zająć miasto. Mimo zdecydowanej przewagi liczebnej i ogniowej najeźdźców, obrońcom udawało się przez trzy dni skutecznie niszczyć ich czołgi, głównie za pomocą butelek wypełnionych benzyną i naftą. Do historii przeszła próba ratowania przez Lipińską 13-letniego Tadka Jasińskiego, który za usiłowanie podpalenia sowieckiego czołgu został przywiązany do stalowej maszyny i użyty jako żywa tarcza. Odważnie stanęła naprzeciw sowieckim tankom i uwolniła rannego chłopca, który niestety wkrótce zmarł z powodu upływu krwi. Po latach we wstrząsającym opisie tak przedstawiła te chwile:

„Śmiercionośna maszyna toczy się naprzód, a ja stępiała na wszystko lecę prosto na nią. Nie słyszę okrzyku ścigającej mnie Danki [Bukowińskiej – przyp. A.H.]... Przeraźliwy zgrzyt ślimaka... czołg staje tuż przede mną. Na łbie czołgu rozkrzyżowane dziecko, chłopczyk. Krew z jego ran płynie strużkami po żelazie. Zaczynamy z Danką uwalniać rozkrzyżowane, skrępowane gałganami ramiona chłopca. Nie zdaję sobie dokładnie sprawy, co się wokół dzieje. Z czołgu wyskakuje czarny tankista, w dłoni brauning – grozi nam: z sąsiedniego domu z podniesioną do góry pięścią wybiega młody Żyd, ochrypłym głosem krzyczy – o coś oskarża nas i chłopczyka. Dla mnie oni nie istnieją. Widzę tylko oczy dziecka pełne strachu... pełne męki. I widzę jak uwolnione z więzów ramiona wyciągają się do nas z bezgraniczną ufnością. Wysoka Danką jednym ruchem unosi dziecko z czołgu i składa na nosze. Ja już jestem w jego głowach, chwytam nosze i pozostawiając oniemiałych naszym zuchwalstwem oprawców – uciekamy”.



Symboliczny grób Tadzia Jasińskiego w Grodnie, 2017 r., fot. Adam Hlebowicz

Uczestnik walk, wtedy 19-letni harcerz, Jan Siemiński wspominał: „Opisując zmagania obronne, nie mogę nie wspomnieć o bohaterskiej postawie kobiet, dziewcząt z Przysposobienia Wojskowego Kobiet, PCK, harcerek. Donosiły one amunicję do okopów, posiłki, a przede wszystkim zapewniały pomoc rannym. [...] Rannych znajdujących się na dziedzińcu koszar opatrywała i udzielała im wszelkiej pomocy dyrektorka Gimnazjum Krawieckiego Grażyna Lipińska wraz ze swoimi harcerkami i uczennicami”.

Gdy zakończyły się walki, Lipińska przez kilka dni brała udział w pochówkach poległych w samym Grodnie i okolicach. Po zajęciu miasta przez Sowieców próbowała ratować ze szkoły wszystko, co polskie. W wspomnieniach zapisała: „Postanawiamy zdjąć ze ścian insygnia państwa polskiego, widomy znak naszej wrogości. Na ten dzień wszystkie uczennice przychodzą w galowych mundurkach. Mam do nich długie przemówienie. Potem harcerki, po kolei z każdej klasy, zdejmują orły i portrety. Przenoszą je przez podwórze do mojego mieszkania i przykrywają szkolnym sztandarem. – Na krótki sen – mówią. Na schodach i podwórzu uczennice i uczniowie tworzą szpaler. Stoją wszyscy na baczność poważni, skupieni. Młodsze płaczą”.

W pierwszych dniach listopada na fali masowych aresztowań podejrzanych o obronę miasta została zatrzymana przez NKWD. Najpierw postawiono jej zarzuty o wrogą działalność społeczną, po trzech miesiącach śledztwa – o tworzenie Polskiej Organizacji Wojskowej. Faktycznie istniała taka organizacja podziemna, stworzona na wzór historycznej POW, należała do niej głównie młodzież z Kresów, w tym uczennice Lipińskiej, jednak ona sama ani jej nie tworzyła, ani do niej nie należała. Początkowo przebywała w więzieniu w Grodnie, od marca 1940 r. została przeniesiona do Mińska i przetrzymywana w więzieniach tzw. Centralnym i Amerykance (śledczym). Tam spotkała wielu rodaków, którzy przed wybuchem wojny mieszkali w Białoruskiej SRS.

W celi więziennej dowiedziała się o ich tragicznych losach, deportacjach, prześladowaniach, wreszcie o masowych mordach na Polakach, realizowanych w ramach operacji antypolskiej NKWD w latach 1937–1938, której wtedy nikt tak nie nazywał ani nie zdawał sobie sprawy z jej przerażających rozmiarów.



Na Białorusi i w innych republikach sowieckich – wspominała Lipińska – jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej czystki bolszewickiej 1936–1938. W więzieniach jest pełno śladów ofiar Jagody i Jeżowa, kolejnych komisarzy spraw wewnętrznych. Podobno przez więzienia białoruskie przeszło w ciągu tych trzech lat 2 miliony ludzi. Teraz na przyjęcie napływającej do Mińska wielkiej liczby więźniów z Polski więzienie zostało opróżnione, jego ściany pochłapane wapnem. Ale mimo tego wypatrujemy za tym wapnem liczne imiona i nazwiska Polaków, obywateli sowieckich: Kazimierze, Wandy, Stanisławy, Witoldy, Jadwigi, Sienkiewiczze, Pawłowscy, Makowscy, Józefowicze mówią nam, że nasze sprawy i przeżycia są dalszym ciągiem ich spraw i przeżyć.



Jadwiga Ejsmont z Mińska, ocalała z operacji antypolskiej, podzieliła się z koleżanką z celi dramatyczną refleksją: „Przeklinaliśmy cały świat, że nie tylko pozwalał szatanom gnębić nas tyle czasu, ale że w czasie czystki patrzy spokojnie, gdy oni jak dzikie zwierzęta pastwią się nad nami – skazanymi już na zagładę. Przeklinaliśmy Polskę i was, że tak łatwo zapomnieliście o nas. [...] A teraz za nami idziecie wy”. Kontakty nawiązane z rodakami z dalszych Kresów, zza kordonu, miały odegrać ważną rolę w dalszej działalności Lipińskiej.

W celi kobiety modliły się wspólnie. Gdy Grażyna Lipińska opowiedziała o tym swojej matce Annie Sokołowskiej, ta we wrześniu 1941 r. napisała jeden z najbardziej przejmujących więziennych utworów

poetyckich zatytułowany *Rozważanie Mszy św. w więzieniu*. W wierszu aresztowane cudownie wydostają się na wolność, trafiają do polskiej wsi na rozpoczynającą się liturgię katolicką, uczestniczą w całej Mszy św., rozważając ze szczególną mocą słowa modlitwy Ojcze Nasz.



Usiądźmy godnie na pryczach u ściany,
zgarnijmy nasze więzienne łąchmany,
przyglądźmy włosy, zamknijmy powieki...
Za chwilę dusze nasze ulecą w daleki
rodzinny szlak...

Tsss... Teraz opuszczamy celę,
wzdłuż korytarza idziemy ku bramie,
pukamy do drzwi sąsiednich, wzywamy
więźniów Polaków. Jest ich wiele... wiele...
Bierzemy wszystkich z sobą.

Schodzimy do lochów,
gdzie oczekują śmierci ludzie bladzi.
Mówimy im: – Niedziela, Msza, lud się gromadzi
w kościołach. Otrząśnijcie się z podziemnych prochów
i pójdźcie z nami. [...]

– I nie wódź nas na pokuszenie...

Panie, kiedy uderzy nas wolności godzina,
broń nas, broń nas przed pokusą zemsty, co się czai
u serc i myśli naszych jak jaszczurka sina
i jak wilczyca wściekła, aby kęsać...

Niechaj nam ojczyste gaje przypomną, żeśmy Polacy
– Ale nas zbaw ode złego...

Zbaw nas od niewoli, Panie
i od podłości strachu!

Amen.

Niech się stanie!



*Ktym poniższy skłonił ujęte w forms poetycką wzniesienie
Mszy św., odprawiane z bierem w powołanych celach
w więzieniu sowieckim w Mińsku.*

*Msza więzienna
Mińsk 25 Maja 1941 r.
Cela więzienna №163.*

Rękopis wiersza Anny Sokołowskiej napisanego na podstawie opowiadań jej córki Grażyny Lipińskiej, znanego również pod innymi tytułami: *Rozważanie Mszy św. w więzieniu*, *Więziennie rozważanie Mszy świętej*, *Rozważania Mszy Świętej*

Potem, kolejny raz więziona przez Sowietów, Lipińska nauczyła tego wiersza wiele swoich współtowarzyszek niedoli, także innych narodowości.

29 stycznia 1941 r. została skazana na 10 lat łagrów i 15 lat zsyłki. Atak niemiecki na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. spowodował ewakuację więzienia i tzw. marsz śmierci w kierunku wschodnim. Oprawcy z NKWD mordowali każdego słabszego, każdego, kto się zatrzymał choćby na chwilę, zabijali także tych najsilniejszych, bo mogli zagrozić państwu sowieckiemu. Grażyna Lipińska szczegółowo opisała ten makabryczny pochód:

✂

Już i między nami krążą enkawudyści, podsłuchują, obserwują. Teraz chwytają wysokiego, o pysznym wojskowym wyglądzie Litwina (podobno pułkownika wojsk litewskich), wyciągają na bok... Słyszymy głośny rozkaz: – Łożis! – i ostre dwa strzały. Za chwilę wyciągają nową ofiarę i znowu. Drętwiejemy jak pod mroźnym podmuchem, ścieśniamy nasze szeregi, kobiety zasłaniają mężczyzn. Rozlega się

ostrzy protest Zuzi. Enkawudyści odciągają od niej Władka. Ona trzyma go mocno i odpycha ręce wrogów.

– Nie lizia! – krzyczy – Eto mój syn!

– Proszę nie narażać siebie – mówi spokojnie Władek. Delikatnie uwalnia się z uścisku Zuzi.

– Powiedźcie mamie! – słyszymy jego głos skierowany do nas.

– Patrzymy na niego – woła Zuzia – może powie swe nazwisko.

Wysuwam się z Zuzią na brzeg szosy. Władek jest tuż – zaledwie o 20 kroków od nas. Przy nim dwaj enkawudyści z wyciągniętymi naganami. – Łożis! – wrzeszczą. Władek przyklękuje, żegnając się znakiem krzyża. Obalają go brutalnie i strzelają w tył głowy. Nazwiska jego nie znamy. Jak możemy zawiadomić matkę? Zawiadamiam wszystkie matki Polki, Litwinki, Białorusinki, że w owe dni 24, 25, 26 czerwca 1941 roku na trakcie mohylewskim padło z rąk Moskwy tyśiące bezbronnych ich synów i córek. Padli w znoju, w trudzie, głodni i spragnieni. Hańba tej zbrodni na wieczność zaciąży na historii Rosji.



Celem tego morderczego marszu miała być egzekucja wszystkich więźniów. Na szczęście po dotarciu do Ihumenia (Czerwienia) Grażynie i kilkuset innym osobom, które podały się za więźniów kryminalnych, udało się uratować od zagłady. Przyjmuje się, że w tym marszu śmierci zginęło od 5 do 7 tys. osób. Po paru tygodniach tułaczki Lipińska wróciła do Warszawy, gdzie się spotkała z rodzicami i siostrą, których nie widziała od dwóch lat.

Rodzina w tym czasie nie miała żadnych informacji od Lecha Sokołowskiego, syna i brata, absolwenta Politechnik Warszawskiej, inżyniera, doktora matematyki, pracownika i wynalazcy z Centrum Badań Balistycznych w Rembertowie, oficera rezerwy Wojska Polskiego. Tymczasem on już od ponad roku nie żył, zamordowany przez Sowieców w Katyniu. Jego córka Krystyna miała wówczas pięć lat.



Stefan Lech Sokołowski (1904–1940), brat Grażyny Lipińskiej, zamordowany przez NKWD w Katyniu; obok żona Cecylia, pośrodku córka Krystyna, ok. 1938 r.

Lipińska zaangażowała się w działalność Związku Walki Zbrojnej, przyjmując pseudonim „Danuta” na cześć zmarłej w 1933 r. siostry. Jednocześnie podjęła pracę dydaktyczną w szkole handlowej i odzieżowej oraz zaangażowała się w prowadzenie tajnych kompletów.

Po kilku miesiącach od przybycia Lipińskiej do stolicy koleżanka z cel więziennych w Grodnie i Mińsku, Genowefa (w niektórych źródłach występuje jako Eugenia) Ruban, wcześniej kurierka w oddziale mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, skontaktowała ją z por. Józefem Świdą „Justynem”. Komenda Główna ZWZ zaproponowała mu zorganizowanie i prowadzenie akcji wywiadowczej na Wschodzie, już poza granicami II RP. Po rozmowie z Lipińską por. Świada zarekomendował ją Komendzie ZWZ. Dowództwo zaoferowało jej współpracę – została zastępcą szefa ekspozytury białoruskiej wywiadu dalekiego zasięgu KG ZWZ, a potem AK w Mińsku.

Po odpowiednim przeszkoleniu w styczniu 1942 r. wyruszyła na Wschód. Tam w dużej mierze oparła swą pracę na kontaktach zawartych w więzieniu z miejscowymi Polakami, którzy okazali się wielkimi patriotami, mimo że ojczyzny wcale dobrze nie znali. Jej praca, wysoko oceniana przez dowództwo, nie ograniczała się do Mińska i okolic. Lipińska delegowała swoich ludzi do Bobrujska, Mohylewa, Witebska, a potem otrzymywała od nich raporty. Sama także wyjeżdżała do Bobrujska, Borysowa, Homla, Żłobina, żeby przeprowadzać akcje wywiadowcze.



Mińsk, 1941 r. (NAC)

W maju 1944 r., gdy do Mińska dotarła informacja o zwycięskiej bitwie Polaków pod Monte Cassino, Lipińska na głównej ulicy stolicy Białorusi wymalowała na murze znak Polski Walczącej. Nikt go nie ścierał, bo niewiele osób rozumiało jego symbolikę. Zżymała się, podobnie jak wielu jej współpracowników, że ich bezcenna i wykonywana z narażeniem życia praca trafia *de facto* do Sowieciów, alianckich sojuszników, co *per saldo* zagraża niepodległości Polski. Po wpadce



BIURO KAPITUŁY
ORDERU WOJ. "VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, że Kapitan

Grażyna LIPIŃSKA

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. 5-aj

SZEF BIURA KAPITUŁY

Szeremeta
Szeremeta, mjr

Londyn, dnia 11/XI. 1948

Podpis właściciela legitymacji

Grażyna Lipińska

Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari nadanego
Grażynie Lipińskiej w 1948 r. przez kapitułę w Londynie

i aresztowaniu por. Józefa Świdry „Justyna” wiosną 1942 r. placówką kierował przez dwa miesiące kpt. Julian Zieliński „Julek”. W końcu maja tego roku Grażyna Lipińska została szefem Ekspozytury AK w Mińsku. W swojej pracy potrafiła skutecznie nawiązywać kontakty z Białorusinami, którzy próbując budować swe niezależne struktury państwowe, współpracowali z Niemcami. Jednym z nich był jej dawny wykładowca, profesor Politechniki Warszawskiej Wacław Iwanowski, piastujący w tym czasie funkcję burmistrza Mińska. W grudniu 1943 r. Iwanowski został zamordowany w zamachu, najpewniej przez samych Białorusinów, działających za wiedzą Niemców. Po ponownym wkroczeniu wojsk sowieckich na Białoruś Lipińska próbowała kontynuować swą działalność, najpierw jednak doprowadziła do ewakuacji do Generalnej Guberni swoich najbliższych współpracowników. Po latach powiedziała Cezaremu Chlebowskiemu, dlaczego od razu nie opuściła Mińska: „Moja siatka wywiadowcza składała się przeważnie z kobiet. Przeważnie tam urodzonych Polek, które nigdy Polski nie widziały. One mnie, a poprzez moją osobę, Polsce zawierzyły. Czy Polska miała je zawieść?”.

Wiosną 1944 r. komendant AK odznaczył ją Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. 25 lipca 1944 r. podczas szykowania się do wyjazdu została aresztowana.

Ponownie w sowieckich więzieniach i łagrach

Oskarżono ją o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii i skazano na 6 lat pobytu w sowieckich obozach. W 1950 r. postawiono ją ponownie przed sądem, tym razem w Wilnie, gdzie otrzymała wyrok 25 lat łagrów. W tym okresie parokrotnie była przetrzymywana w moskiewskim więzieniu na Łubiance, a także w więzieniach w Wilnie i Nowosybirsku. W 1950 r. przeszła brutalne śledztwo w więzieniu w Mińsku.

Moim obecnym mieszkaniem jest loch pod gmachem więzienia śledczego. Moja cela to maleńka na dwa kroki wszcz i wzdłuż cementowa dziupla. Prowadzi do niej wąski, okrągły korytarz, dalej widać szereg drzwi, pewno do podobnych cementowych komórek jak moja. Dziupla nie ma żadnego sprzętu. Po jej ścianach spływają nitki wilgoci, na moją głowę i ramiona kapią krople zimnej wody. Usiąść nie wolno, trzeba stać frontem do judasza, zresztą jak tu siedzieć, kiedy na podłodze jest warstwa wody. Całodzienne wyżywienie, to kubeczek zimnej wody i 200 gramów chleba. W nocy śledczy Kimmel bije mnie ręką po twarzy, a pałką po całym cieie, rozdeptuje mi stopy, rzuca na ścianę i podłogę, kopie, depcze. [...] W lochu nie ma żadnego stołka, a przecież całą noc stałam na śledztwie. [...] W nocy bita i znieważona nie mdleję, nie jęczę, nie upadam na duchu, bo ratuje mnie dar święty, z nieba mi zesłany – twórczość. Przypływają do mnie fale bogactwa słów polskich, słowa układają się w rymowane zdania, zdania w burzliwe wiersze. Ich treścią jest walka, ich ogniem – nienawiść i zemsta. Wiersze rosną, wypełniają całe moje jestestwo, że już nie jestem w stanie o niczym innym myśleć, nic już nie czuję, ani bólu, ani wstrząsu, ani lęku, tylko pragnę utrzymać wiersze w pamięci, nie stracić ich. A Kimmel skacze jak błazen, bije, krzyczy:

– Budiesz gawarit! Budiesz gawarit! – powtarza w kółko.

Jak wspominał żołnierz AK kpt. Henryk Żuk, przetrwanie przez Lipińską tych dramatycznych chwil „było możliwe dzięki żarliwej wierze, dającej jej mocne wsparcie psychiczne”. Zachowało się kilkanaście jej wierszy, nosiły m.in. takie tytuły: *Polskim jeńcom Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska; Spowiedź; Stalin; Matce mojej; Powrót z Syberii; Na łagiernym globie*. Są to zazwyczaj rozbudowane utwory poetyckie, często odnoszące się do Boga, wyrażające tęsknotę za ojczyzną i podkreślające ból

МИНСКИЙ СОВЕТ СОВЕТОВ СОВЕТСКИХ ПЕСИОНЕРОВ

12 мая 1951 года

гор. Минск

ВОЕННЫЙ ТРИБУНАЛ ВОЙСК МВА БЕЛОРУССКОГО ОКРУГА

В составе: председательствующий - член президиума МАЛЫНОВСКОГО, членов: подполковника СЕТЕЧОВА и капитана ИАКШИЧЕВА, при секретаре из Президиума МАЛЫНОВСКОГО, с участием обвинителя доп. Военного Прокурора и АД. Ю. подполковника ИСТИННИКОВА и ст. ст. 1-го члена коллегии АД. Ю. раскрывает в заседании судебном деле по обвинению:

ЛИПІНСКАЯ Грэгорию Витольдовну, 1902 года рождения, уроженка гор. Могилев, по национальности польки, состоящая вне подданности, без-партийная, с высшим образованием (по специальности инженер-химик, выпускница), бывшая в браке 1941 года высшая сосиской "Восток" Коллегия Верховного суда СССР по ст. ст. 64, 72 "а" и 71 УК БССР и заключенная в ИТЛ сроком на 10 лет, наказание не отбывала, в преступлении, предусмотренном ст. ст. 68 "а" и 72 "б" и 70 УК БССР, и

О Г Л А Н. Улья Викентьевна, 1905 года рождения, уроженка гор. Могилев, Литовской ССР, гражданка СССР, по национальности Литовка, беспартийная, с высшим образованием (по специальности инженер-энергетик, противавиар в гор. Минске, в преступлении, предусмотренном ст. ст. 68-1 и 71 УК БССР -

П Р И Г О В О Р И Л :

ЛИПІНСКАЯ Грэгорию Витольдовну за осуждения ст. ст. 70 и 71 УК БССР с осуждением ст. 68 "а" УК БССР по совокупности преступлений в исправительно-трудовом лагере сроком на двадцать пять (25) лет, с конфискацией всего имущества.

За то по ст. 72 п. "б" УК БССР и лишена свободы в ИТЛ сроком на десять (10) лет, с конфискацией всего имущества.

По совокупности совершенных преступлений наказание ЛИПІНСКАЯ считать избранным по ст. 68 "а" УК БССР, заключение в исправительно-трудовом лагере сроком на двадцать пять (25) лет, с конфискацией всего имущества.

ОСТАВЛЯЯ Улья Викентьевна на осуждении ст. ст. 70 и 68-1 УК БССР с осуждением ст. 68-1 УК БССР подтвердить заключение в исправительно-трудовом лагере сроком на двадцать пять (25) лет, с конфискацией всего имущества и порожением политических прав сроком на пять лет.

Вместоименно доказательства оставить при деле.

Срок отбывания наказания исполнять ЛИПІНСКАЯ Грэгорию Витольдовну с 22 августа 1944 года и ОСТАВЛЯЯ Улья Викентьевну с 24 марта 1945 года.

Пору просочения ЛИПІНСКАЯ и ОСТАВЛЯЯ оставить прощам, т. е. освобождения под стражу, до вступления приговора в законную силу.

Защиты осужденной ЛИПІНСКАЯ в пользу признания консуля-тацией за ее защиту адвокатом ЮНО 250 рублей.

Приговор может быть обжалован в кассационном порядке в Воен-ную Коллегию Верховного суда СССР в течение 72 часов с момента вступления приговора в законную силу.

Подлинный в надлежном подписан

ВЗЯТО: ИАКШИЧЕВ ИСТИННИКОВ - МАЛОС ПРЕЗИДЕНТ

(МАЛЫНОВСКО)

Wyrok Trybunału Wojennego w Mińsku, skazujący Grażynę Lipińską na 25 lat łagrów, 12 maja 1951 r.

rozłąki z najbliższymi. Świadczą o ogromnym harcie ducha, którego nie jest w stanie złamać pobyt w więzieniu, brutalne śledztwo, łagier, głód, zimno czy wycieńczenie fizyczne. Twórczość Lipińskiej powinna się znaleźć w każdym almanachu poezji więziennej. Poniżej fragment wiersza *Rozważania rekolekcyjne*, powstałego w łagrze Tajszet w 1952 r.:

Wybrałeś mnie, o Panie,
spośród ludzi wielu,
lecz ja grzeszna nie mogę spełnić Twego celu
i gubię zawierzone mi talenty boskie...
O przebacz sercu memu, że zbyt kocha Polskę.

O tym, jaką rolę odgrywała Grażyna Lipińska wobec współwięźniarek, zaświadcza Jadwiga Borodziuk: „W grupie naszych rodaczek była bardzo kochana i szanowana Grażyna Lipińska. Nas, te młode, darzyła uczuciem macierzyńskim, a starsze – siostrzanym. Podtrzymywała nas wszystkie na duchu i jak mogła, pomagała naj słabszym. Kiedy wiedziała, że któraś z nas była chora czy wyczerpana fizycznie, proponowała za nią iść do pracy, chociaż sama była słabą, ponad pięćdziesięcioletnią kobietą”.



Numer obozowy Grażyny Lipińskiej

Inna towarzysza łagiernej niedoli Aniela Dziewulska, żołnierz wi-
leńskiej AK, a później profesor astronomii, w liście do matki Lipińskiej
z 23 grudnia 1955 r. tak opisywała zachowanie jej córki w sowieckich
obozach (pisownia oryginału): „była dla nas tam i Matką, i Przewodni-
kiem, i Dobrym Duchem. Jest to naprawdę najpiękniejsza Postać, którą
miałam szczęście poznać, nie mówiąc już o tym, że zawdzięczam Jej tak
bardzo dużo – nauczyła mnie ona kochać ludzkie błędy i iść do ludzi
wtedy, gdy tego potrzebują. [...] Tak wiele z nas z chęcią opóźniłoby
swoją powrót, byleby p. Grażyna mogła wcześniej wrócić”.



Koperta zaadresowana przez Annę Sokołowską do córki przebywającej
w tym czasie w obozie Oziertag niedaleko Tajsztetu w obwodzie irkuckim,
grudzień 1955 r.

We wrześniu 1951 r. Grażyna Lipińska napisała do mieszkającej we Francji Ireny Joliot-Curie, córki słynnej polskiej noblistki. Oto fragment tego napisanego na płótnie listu z więzienia w Mińsku:



Jestem Polką, polską obywatelką, cała moja rodzina jest w Polsce. Z zawodu jestem inżynierem chemikiem. Kiedyś słowa Wielkiej Matki Pani skierowały mnie na tę drogę [...]. Od dziecka wszystkie dni życia poświęcałam dobru ludzkości i nauce. Przez 15 lat pracowałam z moim ojcem inż. Witoldem Sokołowskim nad konstrukcją nowych typów wagonów kolejowych automatycznie sprzęgających się. [...] Moja matka Anna Sokołowska, literatka i inni pisali nie raz z Polski do Moskwy w mojej sprawie. Bezskutecznie. Wierzę, że Pani jedna może mnie stąd wydobyć. [...] Ja chrześcijanka – śmierci w więzieniu nie boję się, lecz boleśnie mi jest ginąć wśród murów, gdy czuję siły czynienia dobrze i kiedy wielkie dzieło przepada bezużytecznie dla ludzkości.



Lipińska próbowała ten list dostarczyć adresatce kilkoma różnymi sposobami, zazwyczaj przez osoby zwalniane z łagrów, najpewniej jednak nie dotarły one do Francji.

Warunki w obozach poprawiły się nieco po śmierci Stalina w 1953 r. Trzy lata później zaczęto skracać więźniom wyroki i stopniowo zwalniać ich do domów. Wśród Polaków zaświtała nadzieja na powrót do ojczyzny. We wrześniu 1956 r. list matki Grażyny Lipińskiej skierowany do ówczesnego premiera ZSRS Nikołaja Bułganina nieoczekiwanie przyniósł pozytywny rezultat. 54-letnia kobieta po łącznie 14 latach spędzonych w sowieckich więzieniach i łagrach 15 października 1956 r. wróciła w rodzinne strony. W łagrach przebywała w Bracku, Gorkim, Orszy, Nowosybirsku, Suchobezwodnej, Tajszecie, Kemerowie. W surowych warunkach



Więźniarki z obozu specjalnego Ozierłag w obwodzie irkuckim na Syberii, 1955 r.;
siedzą od lewej Stanisława Sirocka z Suwałk i Grażyna Lipińska,
stoją od lewej: Helena Rodziewicz z Wileńszczyzny, Irena Kuran-Wołkowyska,
Helena Koźmicka z Białorusi (B. Otwinowska, *Grażyna Lipińska*,
Warszawa 2001 [„Ludzie Niezwyčajni”])

klimatycznych wykonywała najcięższe prace, którym z ledwością byli
w stanie podołać mężczyźni: karczowała las, budowała linie kolejowe
i mosty, gasiła pożar w tajdze, wydobywała skały w kamieniołomach.

Karta repatriacyjna Grażyny Lipińskiej, 17 października 1956 r.

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
Polskomości Rządu do Sprawy Repatriacji
Punkty Repatriacyjne
w *Białymostku*

KARTA REPATRIACYJNA jest
ważna w czasie 3-ich miesięcy
od daty wystawienia i w tym
czasie winna być wymieniona
na dowód osobisty.

KARTA REPATRIACYJNA Nr 21168
Ob. *Grażyna Lipińska*
1902 r. Marnawa
przybyła do Polski z *Wojny*
nieletnim(i) (do lat 16) dzieckiem(ów)
WIEK *54*
Dzieci *16 października 1956 r.*
Obecnie udaje się do *Marnawa ul. Kielecka 48*
Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rady Państwa Nr 129/53 z dnia 10 września 1953 r. Prezydium Rad Narodowych
Instytutu państwowego gospodarczego i społeczno-pracowniczego z siedzibą w Warszawie
Instytutu państwowego zabezpieczenia
Wydano dn. *17 października 1956 r.*
UWAGA: Obywateli repatriacyjnych zobowiązano do zgłoszenia się w ciągu 30 dni po przyjeździe na stałe.

KIEROWNIK PUNKTU REPATRIACYJNEGO
[Podpis]

[Znak]

Życie w PRL

Kiedy znalazła się w domu w Warszawie, okazało się, że jej młodsza siostra Stefania ledwie opuściła peerelowskie więzienie z kompletnie zrujnowanym zdrowiem po 10 latach pobytu w zakładach karnych. Sądzone ją w 1948 r. w jednym z procesów powojennego podziemia niepodległościowego, razem ze Stanisławem Kasznicą, komendantem głównym Narodowych Sił Zbrojnych. Grażyna odznaczała się wysokim poczuciem odpowiedzialności za innych, dlatego bez wahania wzięła na siebie ciężar opieki nad starszą matką, schorowaną siostrą oraz dziećmi rodzeństwa.



Grażyna Lipińska w Zakopanem, willa „Złote Serce”, lipiec 1958 r.

Lipińska próbowała zatrudnić się na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Nie otrzymała na to zgody władz komunistycznych. Zaoferowano jej pracę w Bibliotece Głównej Politechniki, gdzie pracowała kolejnych 20 lat. Systematycznie podnosiła swe kwalifikacje zawodowe, aż została kierowniczką działu gromadzenia zbiorów. Po



Spotkanie byłych łagierniczek we Wrocławiu w 1963 r.; od lewej: prawdopodobnie Janina Wysoczańska-Klawińsz, Grażyna Lipińska, Maria Pelczarska

zdaniu ministerialnego egzaminu bibliotekarskiego otrzymała tytuł bibliotekarza dyplomowanego. Aby utrzymać siebie i rodzinę, pracowała dodatkowo w wydawnictwie szkolnym, gdzie redagowała podręczniki do chemii i fizyki. Działała w Społecznym Komitecie Pomocy Repatriantom, w dziale poszukiwań. Kiedy do Warszawy przyjeżdżały transporty uwolnionych z ZSRS więźniów, była na dworcu, spisywała nazwiska tych, którzy pozostali „na nieludzkiej ziemi”, notowała adresy łagierne.

Nieustannie inwigilowała ją Służba Bezpieczeństwa, która wobec niej działała wspólnie z KGB Białoruskiej SRS na podstawie planu wspólnych przedsięwzięć agenturalno-operacyjnych z dnia 11 marca 1961 r. W planie rozpracowania z tego dnia, podpisanego przez pułkowników Łysakowskiego i Paszkowskiego ze strony polskiej i Władimira Smirnowa ze strony sowieckiej, napisano o Grażynie Lipińskiej: „W zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa MSW PRL pozostaje Lipińska Grażyna – b. rezydent Delegatury Dalekiego Wywiadu AK,

utrzymując kontakty korespondencyjne z osobami zamieszkującymi w BSRS. W celu ustalenia charakteru tych kontaktów przewiduje się [...] obserwację agenturalną Lipińskiej i zainwigiluje korespondencję jej kontaktów wykorzystywanych przez nią jako pośredników korespondencyjnych z BSRS. KGB przy Radzie Ministrów B[iałoruskiej] SRS skieruje do PRL pozostającego na jego łączności agenta »Julia« z odpowiednim zadaniem. Agent »Julia« zna osobiście Lipińską».

Z tego zapisu wynika, jak poważnie traktowano rozpracowanie Grażyny Lipińskiej, skoro KGB skierowało do Polski specjalnego agenta. W notatce służbowej z 7 stycznia 1963 r. polskie MSW informowało swoich sowieckich towarzyszy: „W wyniku realizacji zaplanowanych przedsięwzięć Służba Bezpieczeństwa MSW PRL uzyskała nowe i pogłębiła posiadane przez siebie informacje o działalności osób z białoruskich nacjonalistycznych ośrodków, pozostających we wspólnym zainteresowaniu naszych organów. [...] Dot. Lipińskiej Grażyny. W rezultacie operacyjnej obserwacji [...] ustalono, że wymieniona obecnie nie prowadzi żadnej antysocjalistycznej działalności. Jest chorowita i w zasadzie poza miejsce swego zamieszkania nigdzie nie wychodzi. Utrzymuje jedynie kontakty z kobietami w starszym wieku, a treść prowadzonych przez nie rozmów nie nosi wrogiego charakteru. [...] W związku z powyższym sprawa dot. Lipińskiej Grażyny została przez nas zaniechana i złożona do archiwum”.

W 1969 r. z inicjatywy płk Marii Wittek powstała Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Rok później została zarejestrowana jako sekcja Towarzystwa Miłośników Historii. W latach 1970–1980 funkcję jej przewodniczącej pełniła Grażyna Lipińska. Najważniejszym dziełem tego naukowo-historycznego gremium stała się publikacja *Słownika uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, którego Lipińska była współinicjatorką i współautorką.

Jeszcze na początku lat sześćdziesiątych zaczęła spisywać swoje wspomnienia z lat 1939–1956, od walk o Grodno poczynając, na uwolnie-

niu z ZSRS kończąc. Maszynopis dzieła krążył początkowo po domach warszawskiej inteligencji. Profesor Barbara Otwinowska, sama więźniarka PRL, uważa je za równie ważne dla Polaków, jak *Archipelag GULAG* Aleksandra Sołżenicyna dla Rosjan. W 1988 r. udało się je wydać w Paryżu przez Editions Spotkania pod mickiewiczowskim, zaczerpniętym z III cz. *Dziadów*, tytułem *Jeśli zapomnę o nich...* Książka była również czytana w Radiu Wolna Europa. Dwa lata później, już po odzyskaniu przez Polskę wolności, publikacja ukazała się w Warszawie. Grażyna Lipińska we wspomnieniach opisała własne losy, jednak nie skupiała się na sobie. To znakomicie literacko napisana opowieść o represjonowanych przez dwa totalitaryzmy ludziach, głównie kobietach. Ich życiorysy mogłyby posłużyć za kanwę fascynującego filmu fabularnego. Opisała głównie Polki, ale z równym pietyzmem oddała losy kobiet innych narodowości. Historyk Cezary Chlebowski tak określił walory publikacji: „To świetna analiza działania sowieckiego aparatu śledczego, to piękny obraz solidarności ludzi uciskanych i w azjatycki sposób niszczonej. I tysiące nazwisk bohaterskich kobiet, które tam zostały. Więc gdyby zapomniała o nich... Ale nie zapomniała”.

O tym, w jaki sposób zachowała przez lata tak szczegółowe wspomnienia, opowiedziała w 1990 r. Marii Starkowskiej: „Zaczęłam sporządzać notatki w obozie, naturalnie dopiero po śmierci Stalina. Od tego bowiem czasu mogliśmy pisać listy – otrzymaliśmy ołówki i papier. Były to fragmentaryczne informacje, przemycane w mojej korespondencji w formie



Grażyna Lipińska w dolinie tatrzańskiej, lata siedemdziesiąte XX w.



Grażyna Lipińska podczas uroczystości na Politechnice Warszawskiej; kwiaty wręcza inż. Mieczysław Harusewicz, z prawej zastępca dyr. Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej Anna Wojciechowska, koniec lat osiemdziesiątych XX w.

wspomnień z dzieciństwa, gdzie pod postaciami najbliższych występowali ludzie, których chciałam zapamiętać. W ten sam sposób zmieniałam nazwy miejscowości: zamiast rosyjskich – podawałam niemieckie”.

Szczególne miejsce w jej sercu i wspomnieniach zajmują Białoruś i Białorusini. Im poświęca wiele ciepłych słów. Po powrocie do Polski spotkała się z jednym z dawnych współpracowników z Mińska, Witoldem Butkiewiczem. On jej przekazał takie słowa: „Jacy dobrzy są ludzie w Mińsku. Kiedy wyszedłem z więzienia [w 1953 r. – przyp. A.H.], usiadłem na ławce na skwerku i nie mogłem się podnieść. Otoczyły mnie przechodzące kobiety. »Pan pewno z więzienia?« pytały, poznając to po mojej cerze. Jedna z nich zaprosiła mnie na nocleg, druga przyniosła z domu pożywienie, trzecia pobiegła na dworzec pytać się o pociąg do Warszawy i kupić bilet. Rano odprowadziły mnie na stację, obdarowały produktami na drogę. Przez delikatność żadna z nich nie pytała o moją sprawę.

– Szkoda Białorusi – westchnął i łzy potoczyły się mu się z oczu”.

Grażyna Lipińska jako pierwsza spośród polskich autorów upomniała się o pamięć ofiar operacji antypolskiej NKWD 1937–1938. Wprawdzie nie знаła jeszcze tej nazwy, nie szacowała liczby ofiar, ale zapamiętane przez nią postacie, ich losy są wielkim wołaniem o sprawiedliwość i pamięć o Polakach z Mińska i ziemi mińskiej z okresu przedwojennego, wojennego i powojennego. W zakończeniu swych wspomnień pisze:

„Wielkie Księstwo Litewskie powalone u bram Polski to jak trup brata na progu domu. Nie wolno nam zapominać o tej ziemi, nie wolno nam nie kochać jej narodów. Jeśli dziś wykrwawieni i osaczeni nie jesteśmy w stanie walczyć z bronią w rękę o ich wolność, to musimy walczyć mieczem tęsknoty i wiary w sprawiedliwość Bożą, w sprawiedliwość Historii i w słowa Unii Horodelskiej: »Miłość rządzi państwami, miłość łączy narody«”.

W 1989 r. za swoje wspomnienia otrzymała nagrodę londyńskich „Wiadomości”, a dwa lata później Nagrodę im. Jerzego Łojka. Na uroczystości w Zamku Królewskim w 1991 r. nie mówiła o nagrodzie, o swojej publikacji, ale – co tak charakterystyczne dla całego życia Grażyny Lipińskiej – w obszernym wystąpieniu domagała się prawa do repatriacji dla tysięcy Polaków mieszkających w Kazachstanie. Pod koniec życia wspólnie z siostrą przygotowała do druku bezcenne zapiski swojej matki Anny Sokołowskiej-Skarbek, które ukazały się w Warszawie w 1995 r. pod tytułem *Wspomnienia 1882–1944*.

W 1980 r. Grażyna Lipińska wstąpiła do NSZZ „Solidarność”, zamykając tą klamrą swe dwudziestowieczne losy, bliźniaczo podobne do dziejów jej ojczyzny. W stanie wojennym wspomagała działaczy zdelegalizowanego przez władze komunistyczne związku w ich działalności konspiracyjnej. Przechowywała podziemne druki, uczestniczyła w nielegalnych spotkaniach i wykładach, nawiązała kontakty z polskimi środowiskami niepodległościowymi na emigracji.

Znów w Niepodległej

W wolnej Polsce blisko współpracowała z harcerstwem, stając się autorytetem dla wielu harcerek i harcerzy. Jej imię przyjęła drużyna ZHR w Stalowej Woli, która przygotowała sztukę sceniczną opartą na *Rozważaniu Mszy św. w więzieniu*.



Grażyna Lipińska (górne zdjęcie, pierwsza od prawej) podczas spektaklu przygotowanego przez harcerki ze Stalowej Woli na podstawie utworu poetyckiego Anny Sokołowskiej *Rozważanie Mszy św. w więzieniu*

Zmarła 30 listopada 1995 r. Została pochowana z honorami wojсковymi na cmentarzu św. Katarzyny na warszawskim Służewie, obok swoich rodziców i siostry. W ostatnich miesiącach życia awansowano ją do stopnia podpułkownika. Za swą niezwykle bogatą działalność została odznaczona (oprócz wspomnianego wcześniej *Virtuti Militari*) m.in.: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i Medalem „Polonia Mater Nostra

Est”. Ku jej czci w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej znajduje się tablica z tekstem: „...Niech jej wierność ideałom będzie wzorem dla tych, którzy studiują i pracują w murach tej Uczelni”.

Podobne tablice umieszczono przy pl. Przymierza na domu, gdzie mieszkała w ostatnich latach życia, a także w kościele św. Katarzyny. Jej imieniem nazwano salę Czytelni Ogólnej Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej, jest także patronką 17 Rozwadowskiej Drużyny Harcerzek (ZHR) w Stalowej Woli i Bursy Szkolnej nr 5 w Warszawie.



GRAŻYNA LIPIŃSKA

1902 - 1995

PPLK ARMII KRAJOWEJ

absolwentka Wydziału Chemicznego PW
starszy kustosz dyplomowany Biblioteki
Głównej Politechniki Warszawskiej

żołnierz POW, obrońca Lwowa w 1918;
uczestnik wojny 1920 i Powstania Śląskiego
1921, obrońca Grodna 1939, w latach 1941-1944
szef wywiadu Armii Krajowej na Ziemi
Mińskiej, w latach 1939-1941 i 1944-1956
więzień łagrów sowieckich

odznaczona Krzyżem Virtuti Militari,
Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta,
Krzyżem Walecznych i innymi

*Niech Jej wierność ideałom będzie
wzorem dla tych, którzy studiują
i pracują w murach tej Uczelni.*



Tablica pamiątkowa ku czci Grażyny Lipińskiej w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, fot. Piotr Życieński

„Całe życie służyła Ojczyźnie i ludziom, czerpiąc siły do swojej misji z głębokiej wiary w Boga” – napisała o niej Elżbieta Dudzińska, wieloletnia dyrektorka Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej. Cezary Chlebowski na jej pogrzebie w 1995 r. stwierdził, że Pan Bóg przeznaczył ją do odegrania roli szczególnej. Profesor Barbara Otwinowska dodała w swoim szkicu biograficznym o niej: „Nie poddała się nigdy »poprawności« niektórych kręgów unikających słowa »Patriotyzm«. Przeciwnie to słowo i tę ideę głosiła publicznie przy różnych okazjach, zwłaszcza w swych licznych kontaktach z młodzieżą szkolną i akademicką, zdając sobie sprawę z tego, że ma do tego prawo, poświadczone jej własnym życiem i cierpieniami tych, o których nie pozwalała zapomnieć”.

Bibliografia

- Archiwum rodziny Grażyny Lipińskiej
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 00 231/228/37; 1154/IV
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej – Archiwum i Muzeum
Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu, Teczka personalna Grażyny Lipińskiej
Archiwum Historii Mówionej, Grażyna Lipińska, nagranie AW_I_0989
- Chlebowski C., *Drugie spotkanie z „Danutą”*, „Przegląd Katolicki” 1989, nr 45/46.
Chlebowski C., *Zagłada IV odcinka*, Warszawa 1968.
Czajkowska A., „Pamiętka po dobrej matce”. O wierszu Rozważania Mszy Świętej *Anny Skarbek-Sokołowskiej*, „Rocznik Komparatystyczny” 2019, nr 10.
Dudzińska E., *Grażyna Lipińska – życiorys*, Załącznik do Uchwały Senatu PW nr 202/XLVI/2007 z dnia 27.06.2007 r.
Grzelak C., *Obrona Grodna*, Warszawa 1990.
Jagodziński Z., *Życie w służbie ojczyźnie*, „Tydzień Polski” 1996, nr 23.
Lipińska G., *Jeśli zapomnę o nich...*, Paryż 1988.
Lipińska G., *Opowiadając o swoim życiu*, red. J. Barczyn et al., Warszawa 2008.
Ostrzegano mnie przed Bierutem, z Grażyną Lipińską rozmawia Maria Starkowska, „Ład” 1990, nr 11.
Otwinowska B., *Grażyna Lipińska*, Warszawa 2001 („Ludzie Niezwyčajni”), bibliografia.
Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1986.

Siemiński J., *Walczące Grodno. Wspomnienia harcerza*, Białystok 1990.

Skarbek-Sokołowska A., *Wspomnienia 1882–1944*, Warszawa 1995.

Szawłowski R., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1997.

Żuk H., *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego”*, Warszawa 2000.



Redakcja: Aneta Muszel

Korekta: Zofia Krzywicka-Vauthier

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Współpraca: Szymon Nowak

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład i łamanie: Elżbieta Waga-Krajewska

Fotografia na okładce: Grażyna Lipińska, ok. 1939 r.

Fotografie bez wskazanego źródła pochodzą ze zbiorów
rodziny Grażyny Lipińskiej

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2020

ISBN 978-83-8229-002-8 (druk)
ISBN 978-83-8229-003-5 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w różnych okresach jej najnowszej historii: w latach 1914–1918, podczas walk o granice Polski odrodzonej 1918–1921, w czasie II wojny światowej i na koniec – w dobie Solidarności. Celem serii jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z bohaterskimi wydarzeniami tych czasów. Nie mniej ważna jest prezentacja wzorca postawy: poświęcenia dla idei niepodległości i wolności Polski. W książkach pojawią się sylwetki osób powszechnie znanych i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, częstokroć zapomniane, warto przypomnieć. Są pośród nich żołnierze Legionów Polskich i Błękitnej Armii, członkowie POW, uczestnicy zmaganiań polsko-bolszewickich, zrywów powstańczych w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, żołnierze podziemia niepodległościowego lat II wojny światowej i powojennej konspiracji, wreszcie ludzie Solidarności.

